

Drugie oblicze zachodnich demokracji



Kolejka przed urzędem ds. zatrudnienia w Michigan (USA) — zdjęcie z 60 r.

CAF — AP



Według oficjalnych statystyk w Nowym Jorku jest obecnie 60—70 tysięcy bezrobotnych, nocujących na ulicach pod gołym niebem. W całym kraju liczba ta szacowana jest na 2 do 3 milionów. Są to w większości ludzie, którzy stracili pracę i nie są w stanie płacić czynszu, wzrost wydatków na zbrojenia spowodował ostatnio obciążenie funduszy na cele społeczne o ponad miliard dolarów.

Na zdj. z lewej: ci ludzie oczekujący w kolejce po darmowy posiłek w parku La Fayette w Waszyngtonie, nie pochodzą z marginesu społecznego. „Po prostu” są bez pracy i nie mają gdzie się podzielić.

CAF — ADN



Bezrobotna i bezdomna mieszkanka Nowego Jorku.

CAF — ADN



„Praca dla wszystkich” — głosi transparent na zdjęciu z jednej z licznych demonstracji przeciwko bezrobociu w RFN.

CAF — AP

Niektórzy mówią „szkoda” — zastanawia się na głos sekretarz POP Kazimierz Borowski. Prawda, lecz gospodarka nie uznaje sen tymentów. Mam wiele szacunku dla dyrektora, przepracowałem z nim 16 lat i wiele godzin spędziłem na rozmowach. Okazał się na ten czas zbyt mało elastyczny. Po winien był odejść wcześniej w pełni chwały, to jednak nie było w jego stylu. Nie chodzi w każdym razie o zrobienie Bagińskiemu swinstwa. Nie była to gra o jakąś stawkę. To trzeba było po prostu zrobić. Dzisiaj mam z tego powodu tylko masę zarzutów: od jednego, że skrzywdziłem człowieka, od innych, że należało uczynić to już przed dwoma laty.

W san barneckiej „Panoramy” 29 października br. rozgrywał się finał zjazdu, które zmusiły postronnych, jak i załogę do innego niż dotychczas spojrzenia na gospodarke „Bometu”. Zakłady Urzędu Okręgowych, produkujący eksporter, sprzedający ponad połowę swojej 2,5 miliardowej produkcji na Zachód i Wschód, zostały nagle bez finansowych środków do życia. Teraz 9 członków konkursowej komisji — trzej z Rady Pracowniczej, po jednym z POP, związku zaw., ZSMP, NOT-SEP, banku oraz ministerstwa — wywienia programu działania — odpowiadając na pytanie.

1. Samorządność a samofinansowanie przedsiębiorstwa w warunkach reformy gospodarczej.

2. Przedstawienie koncepcji podstawowych założeń motywacyjnego systemu płac.

3. Jak sobie Pan wyobraża organizację i kierowanie przedsiębiorstwem wielozakładowym?

Chyba nie przypadkowo dobrane takie własne kwestie. Nie docenienie tych zagadnień legło u podstaw obecnych trudności fabryki. To jednak powszechnie wiadomo dopiero dziś.

29 października około południa wchodzi pierwszy kandydat. Jeden z pięciu zakwalifikowanych przez komisję zakładową. Cztery pracuje w „Bomecie”, piąty przyjechał z pobliskiego województwa. Różni ich wiek — od 36 aż do pięćdziesiątki, staż, sposób myślenia i wypowiedzania się.

Prócz „obcego” kandydata pozostali, nim tu przyszli, dziesiątki razy analizowali na swój sposób sytuację zakładu i do niej przystawiali programy działania.

Zgodnie z przyjętymi zasadami — informuje przewodniczący rady pracowniczej Marian Kleszczyński — rozpoczynamy postępowanie konkursowe. Przedstawia za każdym razem

obecnych i kryteria oraz metodę oceny.

Najmniej do powiedzenia o „Bomecie” ma kandydat drugi. Jest obcy — a z plotek nie cniat poznać zakładu. Orientuje się dobrze w przepisach reformy, zna konsekwencje ich stosowania w praktyce, widac doświadczenie — owoc wielu lat kierowania. Człowiek, jak się wyda, z natury ostrożny, chyba za ostrożny dla rozwiązania tutejszych problemów.

Po rozmowie z kandydatem czwartym dyskusja komisji jest krótka. Za strzeżenie, że „znam się na zagadnieniach technicznych” nie może usprawiedliwić absolutnej niewiedzy dotyczącej warunków ekonomicznych gospodarowania.

Kandydat piąty bez problemów odpowiada na podstawowe i dodatkowe pytania. Uwagi są trafne, ważne, lecz... nie w tej skali problemu z jakim trzeba sobie poradzić.

Pierwszy kandydat jest przebojowy. Odpowiada szybko, ma gotowe radykalne rozwiązania. Co — jego zaletą — warunkuje obniżenie kosztów produkcji? W pierwszym rzędzie przeniesie do Berlina produkcję z Godkowa, likwidując tamten zakład. W przyszłości zaś należy pozbyć się także zakładu w Węglawie — nowoczesnego, lecz nie w pełni wykorzystanego z uwagi na brak ludzi. Czy jest i za szeroki profil i asortyment produkcji? Zrezygnować więc trzeba z znacznej części i poszukać nowej — wielokosowej np. dla rolnictwa i motoryzacji. Zapasy zbędne — ujawnia — sięgają u nas już wartości 50 milionów złotych. Wiele odkuwek i odlawów nie znajdzie już nabywcę i trzeba je złomować. Za to wszystko się płaci. Za usługi bankowe zapłaciliśmy w ubr. 46 milionów złotych. Udział ich wynosi u nas 3,4 procent kosztów, przy średnim krajowym udziale kosztów bankowych rzędu 1,8 procent.

Spostrzeżenia są trafne, lecz przedstawiciele rady pracowniczej mają niewyraźne miny słuchając nieomal rewolucyjnych propozycji uzarowania przedsiębiorstwa. Nie dziwi ich doore rozeznanie kandydata w zagadnieniach, do których było najwięcej zastrzeżeń w ostatnich miesiącach. Tylko przedstawiciel banku — upewniając się, że to właśnie on kieruje gospodarką materiałową — retorycznie zapyta, jak mogło dojść do tak dużych zbędnych zapasów?

Kandydat trzeci jest bardziej od innych spięty. Choć twarz ma pozor nie spokojną, jego ręce są mocno zacisnięte. Ma 36 lat i jest najmłodszym z konkurentów. Być może sta je przed życiową szansą, ma za sobą tylko 7 lat pracy w „Bomecie”, do tego z przerwą. Trzej jego rywale z zakładu pracują tu przynajmniej po lat kilkanaście. A jednak to on awansował przed trzema laty z kierownika kuźni na zastępcę dyrektora ds. technicznych. I to jemu, gdy przyszedł obecny kryzys, Rada Pracownicza i egzekutywa zdecydowały się po wierzyć obowiązki dyrektora ds. produkcji (wnioskując o odwołanie sprawującego dotąd tę funkcję) i jednocześnie I zastępcy dyrektora naczelnego.

Zaczynamy powoli wychodzić z biedy — ocenia przystępując na początek do prezentacji swego programu działania. Praktycznie realizuje go już od kilku tygodni. Dalej więc

nie musi wyjaśniać. Konkursowej komisji wiadomym jest, że przedsięwzięcia z „podpowiedzi” samorządu, egzekutywy POP i inicjatywy „tymczasowej” dyrekcji zaczęły się sprządać. Przesunięto już z administracji do produkcji 20 osób z ponad 80 wytypowanych, zmniejszono z 16 do 4 liczbę pilkarzy na etatach „Bometu”. Przede wszystkim zaś we wrześniu przełamano niekorzystną passę i wykonano rekordową miesięczną produkcję wartości 230 mln zł, choć poprzednio nie przekraczano zwykłego pułapu 218—220 mln zł. Bardzo dobrym wynikiem kończy się też październik. Pracując w tym tempie mogliśmy wykonać zmodyfikowanego planu 1984 roku, który nyszy jest od pierwotnego tylko o 100 mln złotych.

Na pierwszym miejscu kandydat wymienia więc przeprowadzenie zapoczątkowanych już analiz gospodarki zakładu. Wprowadzić należy też jak najszybciej — mimo trudności z ustaleniem normatywnych na każde stanowisko — nowy motywacyjny system płac i taryfikatory dla zawodów bezpośrednio produkcyjnych.

Znaleźć trzeba sposób na podniesienie wydajności produkcji i obniżenie PFAZ, bądź drogą wzrostu produkcji, bądź poprzez zmniejszenie za trudnienia. W każdym razie potrzebna jest obecnie dynamika produkcji sięgająca 20 procent rocznie.

Zadaniem na dziś jest doprowadzenie nie do pełnego wykorzystania parku maszynowego, a zwłaszcza uruchomienia stojących bezczynnie pras. Myślę, że uda się znaleźć do ich obsługi ludzi w zakładzie. Aby obniżyć koszty produkcji warto byłoby w nie długim czasie kupić kilka maszyn, przede wszystkim obrabiarek specjalistycznych. Czekam nas też opuszczenie — zgodnie z decyzją arbitrażu — wydzierżawionego od PKP budynku starej lokomotywni w Godkowie. W obecnej sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa zamknąć tego zakładu nie można, bo daje on 40 proc. wartości produkcji „Bometu”. O ile maszyn można byłoby jeszcze przenieść do Węglawia lub Berlina, to nie przesłabli ludzi. Mamy poza tym w Godkowie własny budynek administracyjny, kotłownię i kuźnię o nie w pełni wykorzystanej powierzchni. Najlepszym więc rozwiązaniem będzie wstawienie tam części maszyn, a dla reszty dobudowanie niewielkiej hali.

Przedsiębiorstwo nie bardzo umiało znaleźć się w reformie gospodarce — przedstawiła swą ocenę przyczyn kryzysu. Aczkolwiek obok błędnych decyzji była nas też uciążliwość zakładu, który nie miał produkcyjnego „dotka”, a więc startował z niekorzystnej — wysokiej bazy dla wzrostu plac. Przede wszystkim jednak stało zwracało się u nas uwagi na handel: najkorzystniejszą sprzedaż i produkcję w najbliższych seriach. Wzrost produkcji w niewystarczającym stopniu był wynikiem wzrostu wydajności pracy. Także ostatnia inwestycja — kuźnia — nie przynosiła tych efektów jakie powinna. Nie troszczone się dostatecznie o właściwą strukturę zatrudnienia. W końcu nie gwarantowała prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa współpraca poszczególnych pionów zarządzania. Praktycznie kompetencje zastępcy ds. produkcji przejmował naczelnny. Nie szedł też w parze interes „produkcji” i „techniki”, a sprawy ekonomiczne po prostu odbiegały — i nadal odbiegają — od rzeczywistości.

Co się zaś týczy opłacalności eksportu, to — tymczasem — o ile z krajami socjalistycznymi nie ma problemu, o tyle kontakty z II strefą były dotąd „nieuporządkowane”. Odbiorcy przedstawiali swoje żądania nawet na kilka dni przed terminem realizacji. Ostatnio naszemu kontrahentowi RFN-owskiemu postawiliśmy jasno sprawę: w dotychczasowy sposób nie będziemy dalej współpracować. Określony musi być chociaż ramowy harmonogram realizacji zamówień, który umożliwi nam przygotowanie z awansu odpowiednich materiałów. Pamiętać należy jednak, że to dzięki eksportowi mamy w br. 70 mln czystego zysku do podziału. Bez notracen.

Były „techniczny” nie kluczy, nie unika odpowiedzialności, odpowiada na zarzuty pod adresem dyrekcji, której przez trzy lata był członkiem. Przed przewodniczącym ZZ stawia jasno sprawę, gdy ten pyta dlaczego dyrekcja nie wystąpiła ostatnio do ministerstwa o ulgę w podatku na PFAZ, choć — ponoc — istniały szanse jej otrzymania. Nie widziałem — mówi po prostu — takiej możliwości. Nie mieliśmy żadnych argumentów. Przeciwnie, dynamika plac znacznie wyprzedzała wzrost produkcji.

Nie zaskoczył mnie następny dzień przewodniczący rady pracowniczej informując o werdykcie komisji i decyzji rady. Tylko dwaj spośród pięciu kandydatów uzyskali wymagane więcej niż 5 punktów na 9 możliwych. Te też kandydatury — ze wskazaniem pierwszego — otrzymała Rada Pracownicza.

Dyrektorem został wybrany kandydat trzeci — Janusz Mantaj, dotychczasowy zastępca.

ANDRZEJ CUDAK

ZMIANA

[illegible][illegible]

Kinematografie RFN i Związku Radzieckiego nakręca pierwszy wspólny film. Bezpośrednio z ekranizacji powieści fantastyczno-naukowej "Tudino był bogiem" autorstwa ora-ci i Stenopelika. Reżyserować będą Peter Fleischmann (RFN) i Eugen Fluck (ZSRR). Zdjęcia mają się rozpocząć w po-koju 1965 roku.

Arydz, a powściągliwe. Anna Tsipoliss – Anna Karenina. Kłopot, już wielokrotnie była zastawiana i to w różnych krajach, ma być znów przeniesiona na ekran. Tym razem trafić się z takim zamiarem angielski reżyser Simon Langton. Przygotowanie są już mocno zaawansowane, znana jest także obsada aktorska. W roli Anny wystąpi Jacqueline Bisset, a hrabiego Wrońskiego zagra Christopher Reeve. Warto przypomnieć, że wspaniałymi i fascynującymi rolę Anny zagrał ją znakomita aktorki jak (kierła Garbo, Vivien Leigh i Tatiana Samojłowa.

MIŁOŚĆ NIE MNIEJ ZARAŻLIWA

[illegible]

Z NEKKA... ŠVINI

Młode panie, które przeczekały na krę szwini, przeżyły i dani po operacji. Eksperyment ten uznany został przez badaczy z Uniwersytetu w Louvain (Belgia) za niewłaściwy sukces, jak oświadczył dr Guy Alexandre. Urzyskane pawłami przy życiu przeżyło to, co pozwoliło na przebieg nieprzekraczalny do tej pory próg, jak wykazał liż-nie doświadczenia, odrzucenie obcego organizmu eksperymentalnie, odrzucenie obcego zwierzęcia było niezdolne do odrzucenia zwierząt, które nie posiadały podobnych cech. Dr Alexandre wyraził również nadzieję, że ciąża nabiłby, w ten sposób przetrwałby świń, dzięki temu zastosowanie w odniesieniu do człowieka. Udziałem tej metody pozwoli, zaniem dr Alexandre, na dokonanie optymalnego wyboru przeszczepianego organizmu i stałe ograniczanie możliwości odrzu-

KTO TO TAKI SZEKSPIR?

Wydawałoby się, że kto jakto, ale Anglik powinien wiedzieć, kim był Szekspir, jednakże kiedy mścisowa gazeta Liverpoolu dziła sondaż w sprawie tego szalonego pytania, najdłuższe odpowiedzi Pwien otrzymało z twierdzą, że Szekspir był „rzymkim cesarzem”. Wyrażam opinie, że jest on „ty-koższym filmowem i kompozytorem”... Ty-kożsem! Na jeden napisał w ankiecie, że, w ich domu jest jakaś książka wielkiego drama-turka.

JASZCZURKA I... PRZESTĘPCY

Polica kenijskiego miasta portowego Mombasy – rozpoznała poszukiwaną 20-letnią dziewczynę, którą w 1992 roku, w wieku 14 lat, wywiezła do Niemiec. Wówczas dziewczyna została adoptowana przez parę z Niemiec. Wskazywała na siebie, że jest z Kenii, a nie z Niemiec, jak twierdziła jej matka. Wskazywała na siebie, że jest z Kenii, a nie z Niemiec, jak twierdziła jej matka.

РЕКОРДЫ, РЕКОРДЫ

Informowaliśmy już niedawno, że w Bawarii, każdego roku odbywa się „festiwal piva”. Ostatnio, 14-te z kolei „święto” poświęcone było wyświeceniu piwami monachi i litow pszykie. Wskazaniem piwami monachi, skich w ciągu 16 dni zebrano 150 tys. kufli. Naładzieli smutnym reżimem było jednak cicha 10, że 233 amatorów tego napoju odwołano nieprzytomow do szpitali.

WAZ Z DWOMA GŁOWAMI

rolnik znalazł na polu pod portem

widomowcy z dwiema głowami.
Dwugłowy wąż – to jedno z niezwykłych
kawałek żywej przędzy – skomleowali od-
krycie biolodzy iadycznego uniwersytetu pa-
niowego. Ciekawie możliwe jest, że swoje
pojawienie się zawdzięcza on „panieci” re-
produkcję oocytów przedkowi, sprzed tysię-
cy lat, w danu przepadku młotkaczy nie-
gryś na ziemi płazów – potworów.

ARZYSTOWANI NA POŚTAWIE...

ABONAMENTU

Złotodźca Kerry Williams znalazł się z Krakami... z powodu zamalowania do ogrodu, nieimpres sportowy dla Nastroju. Ojciec, ko-
Popełnienie dla Williams, oczywiście" nie
niekanie nicikiego Anthony Wicks. Przez wie-
w abominat na mrozie pikarskie, Tymczasem
A. Wiek okazał się zapamiętany. Kibi-
jone abominat skradziono, otrzymał bezpał
na przysięskę na swoje stałe miejsce, gdzie
spokój przysięgę. Kiedy Williamsa nastę-
wiano, okazało się, że ma przy sobie wszyst-
kie zabawione kłopotliwość.

Rok 1816. Wyspa Świętej Heleny. Zestany tam były cesarz Francji Napoleon Bonaparte gra w szachy... z samym sobą. Bierze w rękę jedną z figur i uważnie przygląda się jej: piękna, zdobiona masą perłową kość słoniowa. Szachy przystali mu bliscy przyjaciele. Po wielu latach sprzedano je na aukcji za ogromną sumę i ich nowy właściciel przypadkowo odkrył, że w figurach ukryty był dokładny plan ucieczki z wyspy. Napoleon jednak o tym nie wiedział. Los pechowo zażartował z niego...

Jest to tylko jedna z licznych historii, związanych ze starą grą, w jednakowym stopniu urzekającą królów i rewolucjonistów, filozofów i duchownych, kompozytorów i malarzy.

Poprzedniczka współczesnych szachów-chaturanga, narodziła się w Indiach, nie później niż w V wieku. Grały w nią 4 osoby, po kolei rzucając przed ruchem kostką. Z upływem czasu liczba grających zmniejszyła się do dwóch.

W V wieku z Indii szachy upowszechniły się w Persji, a następnie szlakami handlowymi dotarły do Hiszpanii, Włoch, Niemiec.

W wiekach średnich szachy stały się ulubioną rozrywką na dworach królów europejskich. Być może właśnie dlatego przez długi czas uważane były za „grę królewską”.

Nawet w XIII stuleciu szachy, zdobywszy popularność w stanach średnich, nie zniknęły z królewskich komnat. Mówiono, że król Szwecji Karol XII był tak namiętnym szachistą, iż nie rezygnował ze swego przyzwyczajenia zagrania codziennie w szachy nawet podczas wojny. Siedząc pewnego razu w obłączonej twierdzy zaproponował ministrowi finansów Grothiusenowi rozegrać partycjkę. Kiedy tylko zasiedli za stoikiem szachowym, kula która wpadła przez okno, przewróciła jedną z figur. Minister finansów zdrewniał ze strachu, zaś król spokojnie kontynuował grę. Niestety, historia milczy, czy Grothiusen pozostał entuzjastą gry w szachy.

Szachy — to nie tylko rozrywka. Wymagają one ogromnego napięcia emocjonalnego. Dużą rolę spełnia stan psychiczny. Być może właśnie dlatego wielu znanych szachistów miało swoje dziwactwa. Np. wybitny szachista radziecki Aleksander Alechin uważał, że szczęście przynosi mu ulubiony kot syjamski — Czek. Wziął go z sobą na zawody i turnieje. Kiedy zabroniono mu wnoszenia kota do sali, na mecz z Maxem Euwe, Alechin pojawił się w pulawerze z wizerunkiem Czecha na piersi. Trudno powiedzieć, czy miało to jakiegokolwiek znaczenie, jednak Alechin odniósł zwycięstwo.



CAF

STANOWISKO KRLD
WOBEC IGRZYSK 1988 ROKU W SEULU

Komitet Olimpijski KRDL wystosował list do MKOL, w którym zwraca się o apel o ponowne rozpatrywanie sprawy miejsca gryskich Olimpijskich 1988 roku. Stwierdza się, iż wybór Seulu jako miejsca najbliższej Olimpiady był niewłaściwy. Seul jest najmniej odpowiednim miejscem do tego aby przeprowadzić tu zawody olimpijskie. Sytuacja, jaka utrzymuje się w Korei Płd. nie zapewnia bezpieczeństwa olimpijczykom.

Przed kilkoma dniami na temat Igrzysk Olimpijskich 1988 wypowiedział się również pierwszy wicepremier KRLD Kang Song San, który oświadczył m.in. iż jak najwcześniej powinni być podjęte kroki zmierzające do zmiany miejsca Igrzysk XXIV Olimpiady. Popart o prośbę o przeniesienie konkursu z miasta Castro rozwiązań kryzysu, który uzurpuje się obecnie w międzynarodowym ruchu olimpijskim. Fidel Castro apelował by MKOl. zmienił miejsce Igrzysk Olimpijskich 1988 roku.

Sprawom Igrzysk XXIV Olimpiady wiele nie ssa poświęca również prasa KRLD.

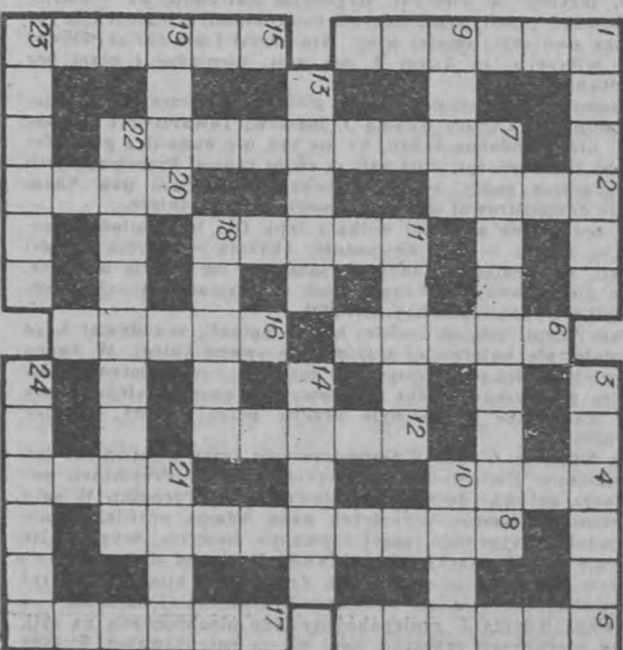
"Rodong Sinmun" pisze, iż powierzenie organizacji Igrzysk Seouli jest sprzeczne z zadaniami Karty Olimpijskiej. Decyzja MKOl, w tej sprawie od początku spotykała się z wieloma protestami. Igrzyska w Seulu mają przed sobą określone cele polityczne i zmierzają do podziału Korei. Komentarz podkreśla, iż ruch olimpijski powinien być wolny od jakichkolwiek wpływów politycznych i służyć sprawie umocnienia przyjaźni i pokoju między narodami. Dziennik ostro krytykuje politykę amerykańską, która od dłuższego czasu Igrzyska Olimpijskie wykorzystuje do swoich własnych celów, które ze sportem nie mają nic wspólnego. Olimpiada nie powinna odbywać się w południowej Korei - kraju, w którym nie przestrzegane są prawa człowieka, gdzie panuje

Stwierdza się, iż ostatnia nadzwyczajna sesja MKOl w Lozannie, od której opinia światowa oczekiwała decyzji w sprawie przeniesienia Igrzysk Olimpijskich do innego kraju nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Dziennik podkreśla, iż MKOl powinien włączyć pod uwagę konsekwencje wynikające z faktu powierzenia Igrzysk Seulu.

Z KLUBOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA „NICI”?

Przewodniczący Argentyńskiej Federacji Piłkarskiej Julio Grondona poinformował kilka dni temu, że Argentyna zamierza zorganizować klubowe mistrzostwa świata w piłce nożnej w 1987 r., przy czym podkreślił, iż organizatorzy mają akceptację FIFA na przeprowadzenie tej imprezy.

Informacje te zdementowali sekretarz generalny FIFA, Joseph Blatter oraz przewodniczący UEFA, Jacques Georges. "Niedzią UEFA, a także FIFA, nie dawały 'zielonego światła' dla takiej imprezy, jak mistrzostwa świata dla klubowych", stwierdził J. Georges. — Nie rozumiem dlaczego organizatorzy tej imprezy powołują się na nasze stanowisko. W żadnym konsultacji w tej sprawie przecież nie doszło".



KRZYŻOWKA

[illegible]

Plomow, 1. Pieniągze - kwantowo; 2. Gieśle przybitych drągów; 3. Na chleb i bulki; 4. Talcowita; 5. Franka Węgierska; 7. Jednostka; 8. Szećcia na Nilu; 9. Miaso w Belgii i Skandii; 10. Leni-
wosc; 11. Mieszcze w cyrku na Wystawie; 12. Chwyt na
magazynowicze; 13. Miaso w pd.-wsch. czesci Litwy; 14. Szyt na
magazynowicze; 15. Miaso w pd.-wsch. czesci Litwy; 16. Szyt na
magazynowicze; 17. Tytul wyzszygo dostojnika w kostiumie
arystokratycznym; 18. Wzwanie; 19. Zlotowa zolotnica; 20. Wzwanie;
21. Miaso w zach. Węgrzech; 22. Podnietza Lasu Balcowitkiego.

Rozwiazanie natczy nadstawi w czasie 10 dni pod adresem re-
dakcji „Gazeta Lublaska” zleznia Gora, al. Niepodleglosci 25, p.
naznaczenienu na kartce pocztowej „Roztwiki umyślone” z dr.
Za przymlow rozwiązania zostają rozdrowane 3 boni
00 po 30.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28

Polonium: Lit, Tyrol, Męć, Gwinea, Egipt, Kuba, Nor, Australia, Kongo, Ustia, Kait, Radio, Oran, Sals, Kolum, Asiat.
Pionierowi: Wygon, Topór, Anot, Tren, Rulon, Lania, Ulewa, Alu, Sali, Kofek, Pedei, Start, Amant, Kosi, Toga.

Bony wydawali:

Mategoria Chobor, ul. Kosciuszki Szpola.
Danuta Kazanark, ul. Pionierów, Zielona Góra.
Halina Wozniak, os. 35-jedna PRL 8a/6 Sułkow.
Bony przesyłamy pocztą.



Rys. 51. Zlatnikovski